

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 256

Poznań, czwartek dnia 5 czerwca 1930

Rok XXV

Min. Piłsudski u Pana Prezydenta

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) — We wtorek wieczorem przybył na Zamek marszałek Piłsudski i był przyjęty na audjencji przez p. Prezydenta. (w)

Rozłam w stronnictwie chłopskim

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) W Stronnictwie Chłopskim zanosi się na rozłam, mianowicie na ustąpienie grupy posłów z Kulisiewiczem na czele, która usposobiona jest przyjaźnie dla sanacji.

Okólnik min. Składkowskiego

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) Obejmując urządowanie, minister spraw wewnętrznych Składkowski wydał następujący okólnik:

„Witam Panów! Współpraca nasza oprze się na dwóch zasadach: całkowita osobista odpowiedzialność przełożonych za wydane rozkazy i polecenia, i osobista odpowiedzialność podwładnych za ściśle wykonywanie otrzymywanych rozkazów. Wyrazem ideowej łączności ma być wyteżona praca, miernikiem nężeńia pracy, zarówno Panów jak mojej, będą jej wyniki w terenie.“ (w)

Wywóz trzody do Austrii

Warszawa, 4. 6. (PAT.) Do Warszawy powrócił dyrektor syndykatu polskich importerów trzody i bydła p. Litwinowicz, który przeprowadził ostatnio w Wiedniu rokowania z miejscowymi komisjonerami w sprawie przedłużenia umowy, ustalającej kontyngent dowozu świń polskich do Austrii. W wyniku rokowań obowiązującą dotychczas umowę przedłużono do końca 1930 r. Zawarta w roku ub. umowa ustaliła wysokość kontyngentu na 566 067 sztuk plus ewentualnie 5 proc. Jak wiadomo, eksport polski z przyczyn natury koniunkturalnej nie wyczerpał w całości przysługujących mu uprawnień.

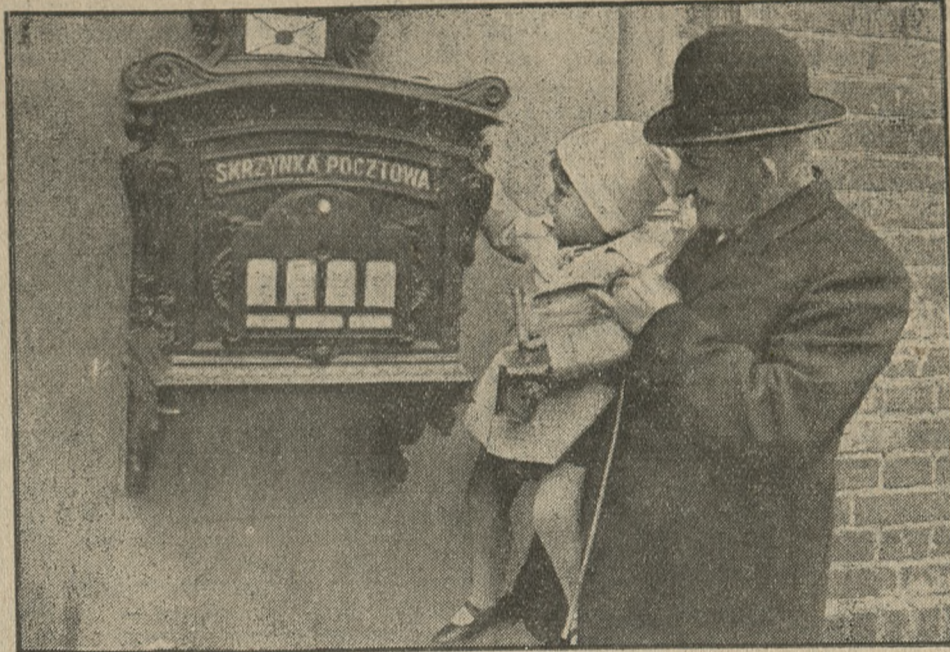
Z procesu hajdamaków

Lwów, 4. 6. (PAT.) Na dzisiejszej rozprawie przeciw członkom U. O. W. przesłuchano w dalszym ciągu jako świadków kilka osób z pośród personelu Targów Wschodnich, na okoliczności związane z wybuchem maszyny piekielnej. Poza tem przesłuchano kilku funkcjonariuszów kolejowych, którzy opisali wybuch bomby, złożonej w przechowalni na dworcu głównym. Czterech wywiadowców policji, przesłuchanych pod przysięgą, stwierdziło dziś z całą stanowczością, że oskarżeni nie byli bieli w śledztwie i że zeznania składali dobrowolnie.

Z wojsny domowej w Chinach

Szanghaj, 4. 6. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości, t. zw. żelazna dywizja komunistów chińskich pobita w dniu wczorajszym wojska nacjonalistyczne. Zajęcie Czang-Sza przez żelazną dywizję oczekiwane jest lada chwila. Czynione są przygotowania do ewakuacji cudzoziemców.

Pekin, 4. 6. (PAT.) Agencja Indopacifik podaje, że komunikaty dowództwa wojsk północnych donoszą o zwycięstwie na całym froncie. Wojska północne zajęły m. in. magazyn lotniczy armii nonkińskiej, w którym znajdowało się 12 aparatów. Wojska północne zagrażają poważnie miastu Czang-Sza. W Hankau zapanowała panika.



Mały radjoamator wysyła list do Wujka Czesia.

Wniosek o zwołanie sesji Senatu

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł.) W godzinach popołudniowych wpłynęło do kancelarii cywilnej Pana Prezydenta następujące pismo:
„Ponieważ zarządzeniem Pana Prezydenta z dnia 21 maja b. r. została zwołana sesja Sejmu bez równoczesnego zwołania sesji Senatu, co jest sprzeczne z duchem konstytucji oraz z dotychczasową praktyką pra-

wno - konstytucyjną, przeto zwracam się do Pana Prezydenta z żądaniem zwołania — zgodnie z art. 25 i 27 ustawy konstytucyjnej nadzwyczajnej sesji Senatu.“

Następuje 38 podpisów senatorów ze wszystkich ugrupowań opozycyjnych od Stronnictwa Narodowego do P. P. S.

Dlaczego powołano znowu gen. Składkowskiego

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) Niedawno do jednego ze stronnictw centrowych zwrócono się ze sfer „sanacyjnych“ z propozycją, czy nie dałoby się osiągnąć porozumienia między rządem a centrolewem za cenę niepowracania do systemu pomajowego i usunięcia z

rządu ministrów Cara i Prystora oraz wiceministra Pierackiego. Odpowiedź była odmowna.

Niebawem potem gen. Sławoj-Składkowski został mianowany ministrem spraw wewnętrznych, jako wyraziciel rzekomo ostrzejszego kursu. (w)

Echa zajścia pod Opaleniem

Intrygi nacjonalistów niemieckich — Rola dr. Lukaschka

Berlin, 4. 6. (PAT.) Wszecchniemiecka „Deutsche Ztg.“ w artykule zatytułowanym „Skandaliczne zachowanie się urzędu spraw zagr. w sprawie zajść pod Opaleniem“, domaga się od miarodajnych czynników berlińskich odpowiedzi na następujące pytania:

1) Czy prawdą jest, że przewodniczący delegacji niemieckiej w komisji mieszanej dr. Lukaschek przed kilku dniami złożył miarodajnym czynnikom berlińskim raport ustny i że stwierdził przytem, że dochodzenia wykazały bezsporną winę Polski; 2) czy prawdą jest, że mimo to berlińskie czynniki urzędowe wywierają nacisk na dr. Lukaschka, aby za wszelką cenę unikał zerwania rokowań z Polską; 3) czy prawdą jest, że strona polska w ostatnich dniach wysuwa coraz to nowych rzeczoznawców, dążąc przez to do przewlekania rokowań, które zostały ukończone; 4) czy zgodne jest z prawdą, że miarodajne czynniki niemieckie chcą zlikwidować w drodze ugodowej zajście z Polską i że nie mają zamiaru żądać zadośćuczynienia za ciężkie naruszenie granic niemieckich i za zranienie spełniającego swe obowiązki urzędnika niemieckiego przez żołnierzy polskiej straży granicznej. Zwracamy uwagę czynników miarodajnych — kończy dziennik z naciskiem —

zwłaszcza zaś urzędu spraw zagr., że nieudzielenie odpowiedzi na te pytania uważać będzie za ich potwierdzenie i że z całą otwartością wypowiemy wówczas, jakie konsekwencje z tego stanu rzeczy winna wyciągnąć ludność Marchji wschodniej.

Katowice, 4. 6. (Tel. wł.) Władze policyjne skonfiskowały dzisiejsze wydanie dziennika niemieckiego „Ostdeutsche Morgenpost“ w związku z artykułami o zajściach granicznych pod Opaleniem.

Berlin, 4. 6. (Tel. wł.) Według doniesienia półurzędowego prace komisji mieszanej w sprawie zajść pod Opaleniem dobiegają końca. Materiał, który jest bardzo obfity, zebrany został po dokładnem zbadaniu zajścia. W śróde wieczorem ukończono ostatecznie zbadanie sprawy. Obecnie rozpoczną się rokowania poza ramami komisji mieszanej, dotyczące oceny zebranego materiału. W obecnych warunkach jednak trudno przewidzieć, czy ostateczny rezultat badań będzie mógł być opublikowany jeszcze przed świętami.

Berlin, 4. 6. (Tel. wł.) Jak donoszą z Kwidzyna, w związku z zajściem na granicy polsko - niemieckiej pod Opaleniem władze polskie miały ująć

niejakiego Fude, obywatela niemieckiego, rolnika z powiatu świeckiego Fude został w roku 1922 jako urzędnik zwolniony z niemieckiej Schupo Strona niemiecka podkreśla fakt że aresztowanie Fudego dziwnym zbiegiem okoliczności miało nastąpić w dniu 27 maja w nocy o godz. 3, czyli dwa dni przed posiedzeniem komisji mieszanej.

Węgry chcą rewizji traktatu

Budapeszt, 4. 6. (PAT.) Dzisiejszy dzień żałoby, urządony z okazji 10 rocznicy podpisania traktatu w Trianon, obchodzony był w całym kraju. We wszystkich miastach rady miejskie zwołały ogólne zgromadzenia, na których omawiana była sprawa uzyskania pokojowymi środkami rewizji traktatu w Trianon. Popołudniu odbyło się wielkie wspólne zebranie protestacyjne zorganizowane przez wszystkie związki i stowarzyszenia dziennikarskie. Cała prasa poświęca dzisiaj wstępne artykuły rocznicy podpisania traktatu.

Ride'em Cowboy!

Igrzyska narodowe Yankesów

(Od własnego korespondenta)

Los Angeles, w maju.

Nowocześni Amerykanie posiadają bardzo mało uroczystości, opartych na tradycji. Nie można się temu dziwić, gdyż naród sam w sobie jest pod względem historycznym bardzo młody, zatem zaś zainteresują przeciętnego Amerykanina tylko wtedy obchody historyczne, gdy zapowiedziany wydatek kilku setek tysięcy dolarów zapewni mu spędzenie paru emocjonujących godzin w otoczeniu blichtru i efektu.

Z pośród uroczystości, które dzisiaj już noszą charakter tradycji, na pierwszy plan wysuwa się t. zw. Rodeo, czyli popisy cowboy'ów. Trzeba tutaj zaznaczyć, że interesujący typ amerykańskiego cowboya zalicza się już obecnie prawie do przeszłości. Bieg czasu zamienił owych dzielnych i odważnych jeźdźców, słynnych ze swej awanturniczości, na spokojnych kierowców samochodowych, któremi się przeważnie posługują przy wypełnianiu swych obowiązków pasterkich na prerjach amerykańskich.

Lecz społeczeństwo amerykańskie pokochało za bardzo swych barwnych władców pastwisk, by pogodzić się z ich zanikiem. To też corocznie odbywają się we wszystkich prawie stanach imponujące popisy hipiczne, mające przypomnieć widzom dawne czasy Wild-Westu. Swoite nagrody pieniężne zaś są potężnym bodźcem do pielęgnowania rozmaitych sztuczek, w których jeździec, koń i łąka odgrywają główną rolę.

W takie święta cowboy'ów odbywa się prawdziwa wędrówka mieszczuchów do specjalnego, pozamiejskiego stadjonu, położonego w malowniczym położeniu. Przyjeżdżają olbrzymią masą, posługując się samochodem, koleją i ostatnio także aeroplanami. Nie odstrasza ich ani ciżba, ani kurz lub ryzyko zalanania się lekkich rusztowań arenowych pod ciężarem tłumu. Przybyli po tani efekt i podniecie dla zużytych nerwów i żądają za cenę 1 dolara jak najwięcej wrzuseń. A tych nie brak.

Przy dźwiękach muzyki i wśród burzy oklasków wjeżdża wpierw starodawna amerykańska karetka, zaprzężona w czwórkę koni, oraz defiluje barwna gromada cowboy'ów, którzy następnie biorą udział we wyścigu na 1 milę ze czterokrotną zmianą konia i siodła. Taką początkową rozgrzewką odraru wprawia publiczność w odpowiedni nastrój. Błyskawiczne przesiodlanie koni

Prześladowanie Polaków na Litwie

Ekscesy wynajętych mętów kowieńskich — Karanie parafjan polskich za udział w nabożeństwie

Warszawa, 4. 6. (PAT.) Po znanych ekscesach antypolskich w Kownie zjednoczone organizacje polskie na Litwie wydały odezwę protestacyjną, do której ogłoszenia w miejscowej prasie polskiej cenzura litewska nie dopuściła. Przebieg zajść podany jest w odezwie. Jak następuje:

1) Dn. 23 maja br. o godz. 5 popoł. odbył się w Kownie koło soboru przed gmachem min. spraw wewn. i urzędu komendanta wojennego wiec uliczny, zwołany zapomocą ulotek, rozdawanych publicznie w dniu poprzednim, o czym podawała i urzędówka litewska. Na wiecu wygłoszono mowy i wznoszono okrzyki podburzające przeciw ludności polskiej na Litwie, wytworząc nastrój pogromowy i nawołując do wzięcia zemsty na tej ludności za zajścia na zabawie we wsi Dymitrowka za linią administracyjną polsko-litewską, a to przedewszystkiem przez zdławienie życia społecznego polskiego na Litwie, zamknięcie polskich instytucji i organizacji, usunięcie polskiego języka z kościołów itd. Działo się to w obliczu władz bezpieczeństwa publicznego bez przeszkód.

2) Grupa demonstrantów oddzieliła się od przysłuchującego się wiecowi tłumowi i po pewnym czasie przybyła pod gmach gabinetu ministrów, gdzie powtórzyła te same hasła i żądania wobec członków gabinetu ministrów, którzy wyszli przed gmach, poczem wśród demonstrantów dano hasło do rozbijania polskich instytucji i część ich ruszyła dalej ulicą Donelajtisa w kierunku ul. Orzeszkowej. I znowu organa władz bezpieczeństwa nie zareagowały odpowiednio.

3) Grupie wyrostków i studentów, złożonej z około 50 osób, a zmierzającej w stronę ul. Orzeszkowej, nie przeszkodził także kordon policji, stojący w pobliżu muzeum wojennego, mimo że od kordonu tego przechodzący współpracownik zarządu głównego towarzystwa „Pochodnia” zażądał tego, wręcz oświadczając policji, że banda dąży do zdemolowania polskich instytucji społecznych przy ul. Orzeszkowej nr. 10. To też napastnicy, nie hamowani przez nikogo, zniszczyli okna, firanki i rolety od frontu tego domu, zasympując lokale szkłem i kamieniami, bijąc i zrywając urządzenia korytarzowe, jak skrzynki, napisy i szyldy. Jedynie dzięki fizycznym wysiłkom przypadkowo przybyłych funkcjonariuszów polskich instytucji udało się nie dopuścić bezkarnej bandy do wnętrza biur, biblioteki, redakcji, administracji pisma, drukarni itp. Innej przeszkody oni nie spotkali. Telefon przy ul. Orzeszkowej podczas napadu nie działał, to też banda udała się dalej pod gmach gimnazjum polskiego przy ul. Leśnej, mieszczący się o kilka domów od centrali policji kryminalnej. Mimo to i mimo że administracja gimnazjalna zawiadomiła poprzednio telefonicznie trzeci rewizji policyjny o groźącym niebezpieczeństwie, wybito szyby na pierwszym i drugim piętrze, przyczem przerwano równocześnie egzamin maturalny, który tam się odbywał w obecności przedstawiciela min. oświaty, o czym sporządzono odpowiedni protokół. Nie dość tego. Kilkunastu napastników wdario się do wnętrza gimnazjum, gdzie został napadnięty dyrektor, stający w obronie swej instytucji. Kamieniem ugodzono egzaminowanego ucznia przy tablicy,

innym zaś uczniom pozrywano znaczki jubileuszowe. Wewnątrz gimnazjum pozrywano napisy, wybito witryny i zniszczono tablice na drzwiach. Z poza personelu gimnazjalnego jedynie inspektor litewskiego gimnazjum Ambrozewicjus energicznie wystąpił przeciw bandytom. Jedynie dzięki wielkiemu taktowi i spokojowi dyrektora polskiego gimnazjum Abramowicza, nie doszło do większych wypadków. Potrafił on bowiem powstrzymać uczniów gimnazjum od reagowania. Gmach polskiego Banku Drobno Kredytu przy ul. Kiejstuta, mimo próby dobrania się demonstrantów do wnętrza, uniknął napadu dzięki zamknięciu wejścia i dzięki skierowaniu głównej uwagi tłumy na nowopowstałą polską księgarnię w tym lokalu p. f. „Stella”. Księgarnia po wyłamaniu dużej witryny, została doszczętnie zniszczona, przyczem przyległe ulice w stronę Niemna, jak i Alei Wolności zostały zasłane papierami ze zniszczonych ksiąg. Napad na księgarnię Ossowskiego ograniczył się do wtargnięcia do wnętrza kilkunastu wyrostków i drobniejszego incydentu. W cukierni Perkowskiego zdarto afisz polskiego zespołu teatralnego i wybito kilka szyb. W zakładzie fotograficznym Sawienowicza wybito szyby w witrynie. W polskim związku studentów w uniwersytecie zniszczono szafkę witrynową.

4) Po wypadkach tak przyjdym towarzystwa „Pochodnia” jak i dyrekcja polskiego gimnazjum kilkakrotnie zwracała się do trzeciego rewiru policyjnego z żądaniem przybycia celem sporządzenia protokołu. Od godz. 5—830 policja nie przybyła, naczelnik zaś policji m. Kowna oświadczył telefonicznie przyjdym „Pochodni”, że podobne protokoły nie są przewidziane i sporządzone nie zostaną i oświadczył, że towarzystwo może to uczynić samo, pociągając do podpisu dowolnych świadków. Policja zażądała od dyrekcji gimnazjum polskiego, aby w ciągu nocy okna zostały

Przez szybkę

Podział pracy

W tych dniach spotkałem się z przyjacielem z dawnych dobrych czasów. Porządny chłop! Przeżyliśmy razem niejedno, byliśmy na wozie i pod wozem: w koszarach i na froncie, w obozowej kuchni i we wspólnym okopie. Radość przy spotkaniu była obopólna.

— Jak się masz! Co u ciebie słychać?

Na ten raz nie były to częste pytania, bo nie widzieliśmy się kopę lat, od wyjścia z wojska.

— Prowadzę teraz interes na własną rękę — informował mnie przyjaciel. (Przed wojną był pomocnikiem miejskiego czyszciciela w jakimś Pacanowie.) — Jestem samodzielnym przemysłowcem, mam kilku pomocników. Wszystko idzie dobrze. A ty?

— Pracuję w Kurjerze — odpowiedziałem.

— Szkoda, że nie wiedziałem. Kupiłem na dworcu Kurjera od kogoś obcego. Gdybym wiedział, że ty też sprzedajesz, kupiłbym od ciebie.

— Kiedy, wiesz, ja nie sprzedaję, — ja tylko piszę!

— Ach, tak? Szkoda. No, to może być też niezłe zajęcie, takie pisanie.

wstawione, a takie samo żądanie otrzymała też administracja domu przy ul. Orzeszkowej 12. W godzinach późniejszych w rozmaitych miejscach miasta młodzież polska była napadana i bita przez opryszków ulicznych.

Wilno, 4. 6. (PAT.) Naczelnik wojskowy pow. koszedarskiego skazał w drodze administracyjnej na karę od 1 do 2 miesięcy więzienia oraz równocześnie od 200 do 400 litów 17 Polaków z miasteczka Wysoki Dwór i kilku innych miejscowości wzmiankowanego powiatu. Kara ta jest w związku z zajęciem, jakie wydarzyło się w Wielkim Dworze 4 maja. Dnia tego w Wielkim Dworze, w okolicy, zamieszkaną wyjątkowo przez ludność polską, odbywało się w kościele katolickim polskie nabożeństwo. Była to t. zw. niedziela polska. W czasie nabożeństwa szaulisi pod dowództwem niejakiego Budkusa wszczęli awanturę i przerywali kilkakrotnie kazanie, wygłaszane w języku polskim przez miejscowego proboszcza. W chwili, gdy proboszcz wychodził na czele procesji z kościoła, Budkus, stojący u drzwi, potrafił niosącego monstrancję księdza, tak że ten byłby upadł, gdyby nie pomoc parafjan. Wówczas Budkus strzelił 3 razy z rewolweru, szulisi zaś rzucili się na ludność polską, bijąc ją wśród wrochów okrzyków. W wyniku tego zajścia policja aresztowała 33 mieszkańców Polaków, podczas gdy z pośród szaulisów nie aresztowano nikogo.

Aresztowanych przytrzymano w areszcie w ciągu 2 do 3 tygodni. Zajęcie było zorganizowane przez dyrektora gimnazjum w Wielkim Dworze, szaulisa, niejakiego Zylwisa, który wraz z nauczycielem gimnazjalnym Popławskim i za pośrednictwem policjanta Eujmy upił przedtem Budkusa i innych szaulisów oraz namówił do wszczęcia awantury w kościele.

Wilno, 4. 6. (PAT.) W okolicy Kiejdan Litwini zniszczyli kilkanaście starych przydrożnych krzyżów z tego tylko powodu, że na krzyżach tych widniały dotąd jeszcze napisy w języku polskim.

Choć lepiej jest być samodzielnym, niż urzędnikiem. Gdybyś chciał się wziąć do handlu, mógłbym ci może pomóc.

Podziękowałem przyjacielowi za szczere chęci, bo uważam, że każdy powinien się trzymać swego zawodu. Musi być jakiś podział pracy. Ci, co sprzedają gazetę, pracują na nas piszącą, a my w razie potrzeby...

Teraz jest naprzykład taki wypadek. Pisze do mnie pewien pan: „Przed cukiernią Pfitznera od lat kilkunastu sprzedaje Kurjery pewna osobistość, która jest stałym pośmiewiskiem okolicznej łobuzerii. Wszyscy mu dokuczają. Ostatnio uwięził się na niego nawet magistrat i eksmituje biedaka z magistrackiego domu dla samotnych, w którym od kilku lat mieszka. Możeby pan Ksawery zajął się kolegą?”

Uwaga słuszna! Czuję, że to jest moim koleżeńskim obowiązkiem. Ale cóż? W magistracie wpływów nie mam, mieszkaniem się z nim podzielić nie mogę, bo też nie mam, a wątpię, czy łobuziaki posłuchają mego głosu i przestaną dokuczać.

Przy podziale pracy mnie przypadła skromna częśćka — wyrażania ludziom swego współczucia.

X. Awery.

oraz ruszanie w galop z miejsca, a potem rozciągnięta linja dzikich jeźdźców z olbrzymimi kapeluszami i barwnymi koszulami, tworzy ładne widowisko.

Nie mniej zajmujący jest wyścig dziewcząt t. zw. cowgirls. Współzawodniczkę, przyodzianą w gustowne ubiory o bardzo ładnie dobranych kolorach, wykazują nadzwyczajną odwagę i zdolność władania koniem. Niektóre w ciągu czterokrotnej zmiany konia nie dotykają zupełnie ziemi, przerzucając się jednym skokiem z jednego wierzchołka na drugiego. Widać, że przeszły przez szkołę amerykańską, która przedewszystkiem uczy dzielności, połączonej ze sprawnością.

Prawdziwem odzwierciedleniem dawnych czasów są konkursy ujeżdżania dzikich koni, z tą różnicą, że zamiast dzikich używa się koni sportowych specjalnie ćwiczonych do zrzucania jeźdźca. Cowboy musi utrzymać się na pewnej przestrzeni na niesiodlanym koniu przy użyciu jednej tylko ręki, podczas gdy jego wierzchołek wyprawia dzikie podskoki i harce.

Daje to sposobność do podziwiania bajecznej wprost zręczności jeźdźców, podniecanych okrzykami rozentuzjowanej publiczności: Ride'em cowboy, ride'em!

Władanie lassem jest jednym z zasadniczych wymagań każdego cowboya, jednak sztukę tę rozwinęli niektórzy z uczestników konkursu do sztuczności. Nie tylko że potrafią zarzucać z niechybną celnością pętlę na rozpedzone rumaki lub ich jeźdźców, lecz pozatem popisują się rozmaitemi sztuczkami, graniczącymi z akrobatyką. Innem, bardzo ważnym zadaniem cowboya jest obezwładnienie rozpedzonych wołów w możliwie najkrótszym czasie. Po krótkim pościgu i zbliżeniu się do ofiary słychać świst lasa i w czasie, gdy zwierzę traci równowagę i pada, cowboy szybko przebiega oddzielając go przestęp, jego koń zaś utrzymuje lasso napięte, poczem już w mgnieniu oka następuje skrępowanie bydłkiem nóg.

Niektórzy mistrzowie siodła używają tylko 30 sekund do pościgu i obezwładnienia zwierza. Komu się nie powiodło, woli ukryć się w przegrody „zakulisowe”, by uniknąć drwin, rozgłaszanych przez gigantyczne głośniki na stadionie. A trzeba wiedzieć, że publiczność amerykańska, jak żadna inna, umie odróżnić dzielność od niezgrabności i jest nieublagana w krzykliwym wypowiedniu swych opinii.

Najbardziej ryzykownym zadaniem jest „dekorowanie” wołów. Cowboy zbliża się szybko i zupełnie blisko do rozhukanego wołca, poczem w odpowiedniej chwili opuszcza się rękami na przód zwierzęciu i stara się zatrzymać go oraz założyć mu na nozdrza specjalną taśmę gumową. Chwila opuszczania konia w galopie jest dla cowboya najbardziej ryzykowną, gdyż wskutek drobnej nieuwagi może znaleźć się pod raciami lub kopytami. Zatrzymywanie rozbieganego wołu zaś jest nielada zadaniem, zwłaszcza że obalenie zwierzęcia równa się karze doliczenia 20 sekund do ogólnego czasu, a tem samem utracie nagrody.

Pełno więc emocyj, śmiechu, a także okrzyków przerażenia na tych tradycyjnych popisach cowbojskich, mających przypominać obecnym Yankesom niedawną przeszłość. Dają one zadowolenie szerokiej publiczności i świetne zyski organizatorom, mają przeto zapewnioną przyszłość, chociażby rolę cowbojów odgrywali zawodowi akrobaci.

Business is business!

Inż. Damazy Jerzy Tilgner.

ANTONI KAWCZYŃSKI

TALIZMAN

Opowieść o statku i o ludziach

(Ciąg dalszy).

16)

Minął kwadrans, może pół godziny. „Stefan Batory” dzielnie walczył z falami. Nieraz dziób jego niktął pod zielonkawym, potwornym wałem, który wyłaniał się z kłębowisk rozhukanego morza, łocząc przed sobą, niby zasadzkę, kotłinę tajemniczą, groźną i głęboką. Wpadał w nią bezsilnie statek, potem próbował wdrapać się na gładkie, zdradliwe wzgórze. Daremny trud! Rył więc dziobem w głąb zielonkawej toni, zalewał się cały i otrząsał wreszcie zwycięsko, ociekając wodą i pianą, aby przez chwilę w całej okazałości płynąć ponad falami i potem znów runąć w głąb. Wichera zapelniała przestrzeń jękiem i zawodzeniem, niekiedy tak przenikliwym że gęłcało w uszach. Powoli zapadał mrok.

Janowi nie przeszkadzało kołysanie statku. Stał w swej kabinie przy okrągłym okienku, które co chwila ciemniało za zasłoną z mleka i piany.

Patrząc w dal, wypelnioną rozkołysaniem, pryskającym, zachłannem i groźnym topieliskiem, zapinał i ściągął na sobie nieprzemakalny, naoliwiony płaszcz marynarski, jaki wydobyl z głębów walizy.

Niekiedy pracowite jego ręce opadały i nieruchomiały. Wówczas, kołysząc się jeno w takt ruchów statku na szeroko rozstawionych nogach, dawał myślom swoim ulatać ku niewiadomym celom, a na jego zacisniętych, męskich ustach błakał się nikiły uśmiech.

O dwa okna dalej inny człowiek, w innym zgola nastroju, patrzył nieruchomo w przestęp, wykonując, niby połączone tajemniczymi niciami, te same ruchy, powolne i łagodne, co kołysały Jana, gdy statek przechylał się i kiadał na boki.

D'Ortrand miał wygląd niezwykle. Twarz pociemniała, jakgdyby narbrzmiała. Przymarzył oczy i tak silnie zaciskał usta, że kościste szczęki odzna-

czały się wyraźniej niż zwykle. Odwrócił się od okna i nerwowo zaczął biegać po chwiejnej kabinie, która zaledwie mierzyła dwa kroki wszędy i cztery wzdłuż. Gdy nagle i gwałtowniejsze wychylenie statku rzuciło go prawie na łapczan, ze ściśniętych ust dobyły się rozgryzione, syczące słowa przekleństwa.

Zerwał się znów i szarpnąwszy z półki małą walizę, otworzył ją gwałtownie. Jęknął z cicha. Na samym wierzchu leżała duża fotografia Zosi. Patrząc z niej roześmiana, jej złote włosy tworzyły niezmierną aureolę dokoła główki, oczy miały wyraz niezmiernie prosty i poczciwy: była to fotografia nieprawdopodobna, jak z amerykańskiego filmu.

D'Ortrand zachowywał się niby mieszkaniem szpitala warjatów. Chwytał się za gardło, szarpał marynarkę, charczał przytem i oddychał ciężko. Nagle, w dzikiej pasji, porwał fotografię i zmiał ją w niekształtną bryłę.

Z głębów walizy wyciągnął podróżną blaszankę, w której zachłupotał płyn. Ręce latały mu nerwowo, gdy usiłował

ją otworzyć. W żaden sposób nie mógł odkręcić metalowego zamknięcia. Ogarnęła go pasja: pochwycił butelkę i z całej siły uderzył nią w róg metalowego łóżka. Na aluminiowej powierzchni ukazało się głębokie wklęsnięcie, ale naczynie dalej broniło zawartości. — Wówczas wziął je w obie ręce i oparł o krawędź stołu. Ręce jego były potężne i muskularne. Blaszanka zmiała się w ich uścisku, pękła i rozszła się w dwie połowy. Rzucił je z przekleństwem w ką. Płyn prysnął na wszystkie strony, a w kabinie rozniósł się zapach alkoholu, którego strugami zalany był stół, podłoga, nawet ściany.

D'Ortrand uspokoił się. Szał jego mijał. W kółdre na łóżku otarł zakrwawione ręce, pocięte o rozzerwaną blachę.

Potem z otwartej woiąż jeszcze walizy dobył trzeci z kolei przedmiot. Był to rewolwer, browning średniego kalibru, broń pewna i śmiertelna. Skrupulatnie zbadał, czy magazyn zawiera naboje, potem odbezpieczył i wsunął go do wewnętrznej kieszeni marynarki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Budowa niebotyku w Katowicach

Katowice, 4. 6. (PAT.) — Śląski urząd wojewódzki przystąpił do budowy 14-piętrowego gmachu przy ul. Zielonej i Wandy. Gmach ten pomieści 3 urzędy skarbowe: urząd opłat stempowych, kasę skarbową i urząd akcyz i monopolu, obejmując łącznie 85 ubikacji. Prócz tego w domu tym będzie 42 mieszkań dla urzędników województwa. Gmach ten posiadać będzie najnowsze urządzenia mechaniczne i sanitarne, jak centralę telefonów, pralnię mechaniczną, centralne ogrzewanie itp. Całość zostanie wykonana z konstrukcji żelaznej i wypełniona specjalną cegłą pustakową.

Napaść na spowiednika

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) Czterdziestosiemioletnia Marja Beżyńska, nie otrzymawszy rozgrzeszenia przy spowiedzi, wróciła po chwili do spowiednika, księdza Bronisława Usacza w kościele św. Aleksandra, i otworzyła drzwi konfesjonału, w którym był jeszcze spowiednik, oblała go atramentem witrjolejowym. Beżyńska wyprowadzono z kościoła i oddano w ręce policji. Wiadomo o niej, że jest historyczką.

Tragiczny zgon profesora

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł.) Do Wilna przybył celem wygłoszenia odczytu w Instytucie Wschodnim prof. Jan Stanisław Lewiński. Dziś o godz. 7,15 wieczorem odczyt miał się rozpocząć. Gdy prelegenta nie było do godz. 8, zaczęto go szukać. Okazało się, że prof. Lewiński udał się na wzięcie wystawy Związku Artystów Plastyków, mieszczącej się w pałacu potyszkiewiczowskim. Prof. Lewiński wszedł do górnej części pałacu, gdzie budują windę i spadł tam z wysokości trzeciego piętra, zabijając się na miejscu. Ciało jego było zupełnie zmiażdżone. Odnaleziono je dopiero około godz. 9 wieczorem.

Wezbrany Prut znosi mosty

Stanisławów, 4. 6. (PAT.) — Wskutek ulewy, która trwała od 3 bm. godz. 3 rano do 4 bm. godz. 6 rano, podniósł się w powiecie nadworniańskim poziom wody na Prucie ponad 2 m, na Bastrzycy ponad 1 i pół metra. Prut zniósł przeszło na nowo-wybudowanym po powodzi moście pod Rebrowaczem, uszkodził znacznie roboty regulacyjne w Tatarowie, wyrwał podpory na moście w Podleśniowie, zerwał dwie tamy w Mikuliczynie i podmył drogę państwową, wreszcie zerwał kilka kładek.

Niezwykłe zimna w Rosji

Moskwa, 4. 6. (PAT.) Od kilku dni północna i środkowa Rosja oraz Syberja objęte zostały niezwykle zimną falą. W obszarze wołgodzkim od 2 dni panuje zamieć śnieżna. W Moskwie temperatura we dnie wynosi poniżej 10 stopni ciepła, w nocy zaś kilka stopni poniżej zera, a więc mrozu.

Zmiany w sądownictwie

Wiceprokurator sądu okręgowego w Kaliszu, Leon Plejecki, mianowany został wiceprokuratorem sądu apelacyjnego w Toruniu; sędzia Franciszek Paszkiewicz w Toruniu wiceprezesem tamtejszego sądu okręgowego; sędzia w Warszawie, Włodzimierz Kulczycki, sędzia sądu okręgowego w Grudziądzu; asesor w Poznaniu, Jerzy Niedźwiedzi, sędzia sądu powiatowego w Inowrocławiu; asesor w Toruniu, Kazimierz Rozwadowski, sędzia sądu powiatowego w Chojnicach; asesor w Poznaniu, Jan Ryński sędzia sądu powiatowego w Lesznie. (w)

Ofiary ruchu ulicznego

Wczoraj o godz. 13 przywołano na Rynek Wildecki pogotowie lekarskie. Niejaki Ludwik Jachak (Górna Wilda 73) wpadł pod tramwaj, odnosząc przytem szarpaną ranę nad lewym okiem. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Przechodząca przez ulicę 27 Grudnia Władysława Jezierska (Rynek Śródecki 13) uderzona została błotnikiem przejeżdżającej taksówki i odniosła lżejsze obrażenia. Jezierska sama udała się na ul. Pocztową do pogotowia lekarskiego 55-55 po opatrunek.

Na Moście Chwaliszewskim dostał się wczoraj pod taksówkę p. Fr. Waczykowski, zamieszkały przy W. Garbarach 35 i doznał obrażenia na lewej ręce. Poważną ranę zżyto w pogotowiu lekarskim 55-55. (z)

Jeszcze skutki burzy

Napiływają dalsze wiadomości o skutkach poniedziałkowej burzy, która wyrządziła szkody prawie we wszystkich powiatach naszego województwa. W Wisiolach Wielkich w pow. strzebińskim uderzył piorun w mieszkaniec, zabijając 8-letnią Natalję Giszterównę. Śmierć nastąpiła niezwłocznie.

W Ciszewie w pow. chodzieskim od uderzenia gromu spaliła się stodoła i chlew oraz narzędzia rolnicze wartości około 11 tys. zł. w gospodarstwie p. Antoniego Skrzypczaka. Straty są dla pogorzelca tem dotkliwsze, że był ubezpieczony na niewiele ponad 4 tys. zł.

W Baranowie w pow. śremskim piorun spowodował pożar w zabudowaniach p. Wojciecha Gruszczyńskiego. Spaliła się stodoła, chlew i inwentarz martwy, wartości około 9 tys. zł. Także w tym wypadku pogorzelca był ubezpieczony zbyt nisko, bo tylko na 3.400 zł.

W powiecie chodzieskim od uderzeń piorunów powstały pożary w Sokolowie Budzińskim i w Popielinie.

W Podstolicach piorun zwałił wielką topolę, rozpruwając ją na dwoje. Pyskające wióry rozrzucone zostały naokoło w promieniu około 100 m. i zbity kilka szyb w oknach.

Na drodze polnej w Ostrówku uderzył grom kilkakrotnie w drzewa. (k)

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSZGOWA

— „Chopin”. Dziś próba o godz. 20 na Wildzie. Uprasza się wszystkich członków o przybycie.

SPORT

Pięściarstwo

Budapeszt. Mistrzostwa Europy rozpoczęły się dziś przy udziale kilkunastu państw europejskich. Uroczystego otwarcia dokonał sam regent węgierski Horthy, poczem odbyła się defilada. Każdy z przedstawicieli poszczególnych państw przemawiał następnie przez mikrofon radja budapeszteńskiego w swoim ojczystym języku; z polskiej strony p. Baranowski. W pierwszym dniu walk z Polaków walczyli Stepniak, Górny, Konarzewski i Stibbe, podczas gdy Majchrzycki, Seweryniak, Forlański i Wiczorek wylosowali dzień wolny. Ogółem odbyło się w środę 12 walk. Polacy zaprezentowali się doskonale, zwłaszcza Górny, oraz Konarzewski. Górny pokonał w wadze piórkowej na punkty Fuchsa, mistrza Niemiec, a Konarzewski w wadze półciężkiej bez najmniejszego wysiłku zwyciężył Keryego (Węgry) również na punkty. Nieszczęśliwie walczył Stibbe z Kurjewaiczem (Finl.), bowiem w drugim starciu po cisie przeciwnika wyleciał z ringu, upadając tak niefortunnie iż odniósł obrażenia, wskutek czego nie mógł już walczyć. Stepniak przegrał zdecydowanie z Szelesem (Węgry). Walkę przegrali sędziowie w 3 starciu. — Jutro walczą: Forlański i Trompeto

(Włochy), Seweryniak i Held (Niemcy), Majchrzycki i Dehn (Norw.) oraz Wiczorek i Szegety (Węgry). Pozostałe walki przyniosły następujące wyniki: waga musza: Zopat (Austria) uległ na punkty Lugu (Rum.); waga piórkowa: Farafini (Wł.) pokonał na punkty Jochtonen (Fin.); Waackevai (Fin) zwyciężył na punkty Heggerta (Austria); waga lekka: Edlund (Szwecja) pokonał na punkty Fijonio (Rum.); waga półśrednia: Besselmann (Niem.) znokautował Reschka (Fin.); Bałasz (Węgry) przegrał na punkty z Desio (Wł.); waga półśrednia: Johanson (Norw.) pokonał na punkty Tuura (Estonja) oraz Leidmann (Niem.) w wadze półciężkiej wygrał z Priemem (Austria), gdyż Austriak złamał w drugim starciu rękę. (Tel. wł.) F. G.

Szermierka

Reprezentacja armji węgierskiej na spotkanie międzypaństwowe armij węgierskiej i polskiej ustalona została jak następuje: ptk. Rady, kpt. Piller (mistrz Europy), kpt. Nagy, kpt. Kolnicki i kpt. Goellnes. Reprezentacja polska jest następująca: szabla: por. Szempliński, kpt. Segda, por. Nycz, por. Laskowski i ppor. rez. Papee; szpada: kpt. Segda, por. Szempliński, por. Laskowski, por. Zabielski i por. Malyszko. (Tel. wł.) T. S.

Słowiański turniej szermierczy w Piszczanach, który miał się odbyć w Zielone Świątki z udziałem Polski, Rumunii, Jugosławji i Czechosłowacji, został odwołany. (Tel. wł.) T. S.

Z TEATRÓW

— Z Teatru Polskiego. Dziś przedstawienie tylko dla wojskowych i ich rodzin. Odegrana będzie komedia Paillerona „Świat nudów”. Jutro wraca wraca na afisz ostatnia nowość repertuarowa, komedia Stefana Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba”, która cieszy się stałym powodzeniem.

Dział gospodarczy

GIEŁDY PIENIĘŻNE:
Kraków, 4. 6. (PAT.) Akcje: Bank Polski 168; Parowozy 17.
Lwów, 4. 6. (PAT.) Akcje: Chodorów 143; Gazy Wschodnie 22,25—23,00.
GIEŁDY TOWAROWE:
Lwów, 4. 6. (PAT.) Zboże. Mąka pszena 65 proc. 61—65; żytnia 33—34; otręby żytnie 9,25—9,75; pszenne 11,25 do 11,75. Reszta notowań bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 4 czerwca 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T. cznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7	—	100 zł	—	57.65	46.90	43.35	11.23	286.50	376.95	58.—	79.35
Poznań	7	—	100 zł	—	57.65	46.90	—	—	—	—	—	168.93
Gdańsk	5	173.52	100 Gd gld.	—	—	81.34	—	—	—	—	—	98.75
Berlin	4 1/2	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.36	23.86	608.50	803.40	123.29	4.20
Belgia	3	123.94	100 belg.	124.50	—	58.40	34.81	13.95	356.—	—	72.12	123.81
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.489	818.—	0.59	15.15	19.93	3.07	284.61
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengó	—	—	73.15	27.78	17.48	—	588.40	90.33	189.30
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	358.68	—	168.31	12.08	40.21	1025.75	—	207.74	34.39
Kopenhaga	4	238.88	100 k d.	—	—	111.99	18.16	26.76	—	138.20	707.85	—
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.33	25.00	20.339	—	4.85	123.91	163.52	25.10	34.40
Nowy York	3 1/2	8.91.41	1 dolar	8.90	—	4.18.65	485.87	—	25.50	33.67	516.70	707.85
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr franc.	34.96	—	16.41	123.92	3.92	—	132.08	20.26	27.75
Praga	5	180.62	100 k. cz.	—	—	12.419	16.82	2.96	—	—	15.32	20.98
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.73	—	21.935	92.73	5.24	—	176.31	27.08	37.11
Szwajcaria	3	172.—	100 fr szwajc.	172.64	—	81.005	25.10	19.34	493.50	651.65	—	137.—
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.42	18.10	26.84	—	—	138.70	189.90
Wiedeń	5 1/2	125.43	100 szyling.	125.83	—	59.055	34.45	14.10	—	474.82	72.85	—

Place budowlane do nabycia!

Z ramienia właścicieli przeprowadzam parcelację większego terenu prywatnego, położonego między ulicą Bukowską a Marcelińską, przeznaczonego na działki budowlane. Reflektanci na nabycie działek, z powyższej parcelacji zechcą zgłaszać się w biurze mojem po szczegółowe informacje.

INZ. ROMAŃSKI, mierniczy przysięgły
Poznań, ulica Grunwaldzka 15, telefon 64-97.

Nadleśnictwo Bytyn

koło Rokietnicy, 30 km. od Poznania, ma do oddania brzoźki na Boże Ciało po 10-20 gr za sztukę
zw 23 917

Samochód

kryty w dobrym stanie prywatnie na sprzedaż. Pośrednicy wykluczeni. Oferty do Kurjera Pozn. pod zw 23 898

1 SPZEDAŻE

Austro - Daimler 17/60

6 osobowy, otwarty w najlepszym stanie mały używany okazynie do nabycia. Zgłoszenia Teofil Rytlewski, Poznań, ul. Pocztowa 2. III. p.

Forda

nowoczesnego, krytego tanio — sprzedam. Telefon 76-47

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Dzielnia

ekspedjentki z branży piekarsko-cukierniczej szuka posady, miejscowości obojetna. Zgłoszenia Kurjer zdp 59 510

Uczennica

mająca rok praktyki branży kolonialnej poszukuje posady z utrzymaniem od 15 Oferty Kurjer zdp 59 502

Osoba

samotna, uczciwa, pracowita. — znająca gospodarstwo i gotowa nie znajdującą się w trudnych warunkach, szuka posady najchętniej na wsi lub ma'em mieście. Oferty Kurjer zdw : 314

Aptekarska

sila techniczna żeńska 3 lata pracy w jednej aptece, taksuje recepty, poszukuje posady. Zagrodzka, Czerniejewo, dw 5161a

23 WOLNE MIEJSCA

Czeladź k

szwacki na reperację potrzebny zaraz. Palnik wicz Rataje 37. zdp 59 469

Dziewczyna

młodsza przychodnia lub posługaczka z gotowaniem może się zgłosić. Zgola. Wierzbicice 43. zdp 59 532

Przyjmie

zaraz lub od 1 lipca aptekarza (ke) lub asystenta (ke) Apteka Jutrosin właśc. Florian Nowackiewicz.

Mieszkanie

wytworne 6-pokojowe przy Teatrze Wielkim i Parku Moniuszki, zaraz do wynajęcia wprost od gospodarza. Oferty „PAR”, Al. Marcinkowskiego 11, pod 55,96 Pw 13 033-55,96

Wille w dobrym położeniu miasta

Poznania, z 1-2 miesz. kupię. Oferty Kurjer zw 23883. Pośrednicy wykluczeni.

Przedpłata

za czerwiec 1930 r za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. z 4.00, w agencjach w mieście z 4.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu z 4.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie z 4.94 kwartalnie z 14.80, pod opaską w Polsce z 9.00, pod opaską w innych krajach z 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarcz. pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagiętych wypadkach do godz. 22 u stroża. do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada